Wieczór promocyjny „Wyboru wierszy” Wandy Babińskiej w Konsulacie Generalnym RP w Montrealu

Spotkanie w Konsulacie RP w Montrealu, poświęcone Wandzie Babińskiej. Od lewej: Bożena Szara, konsul Dariusz Wiśniewski i Katarzyna Szrodt, fot. arch. Konsulatu RP w Montrealu

Katarzyna Szrodt *(Montreal)*

Wanda Babińska – poetka, dziennikarka, animatorka życia artystycznego Polonii kanadyjskiej w latach 1940-1963, po raz drugi była bohaterką spotkania w konsulacie RP w Montrealu. Okazją, by 19 maja otworzyć „post covidowy" sezon kulturalny wieczorem właśnie jej poświęconym, była promocja pierwszego wyboru wierszy Wandy Babińskiej. Katarzyna Szrodt -autorka publikacji, Dariusz Wiśniewski – konsul generalny RP i Bożena Szara – montrealska dziennikarka i radiowiec, podzielili się z publicznością swoją wiedzą o Wandzie Babińskiej, jak również refleksjami odnośnie jej poezji.

Wanda Babińska, urodzona w 1917 roku w Warszawie, była córką polskiego dyplomaty Wacława Babińskiego i Maryli z Wodzińskich Babińskiej. Należała do nowego pokolenia młodych kobiet, które dzięki talentom artystycznym i silnej osobowości, odeszły od modelu kobiety domowej, matki i żony żyjącej w cieniu męża. Taką kobietą nowoczesną była Stefania Grodzieńska – artystka kabaretowa, pisarka, satyryczka pisząca felietony do „Szpilek". Z tego pokolenia była Irena Krzywicka – „gorszycielka", pisarka, tłumaczka, publicystka i feministka, odważnie podnosząca kwestie kobiet i tematy tabu na łamach prasy, jak również realizująca w życiu model kobiety wyzwolonej z krępujących konwenansów społecznych. Gdyby Wanda Babińska pozostała w Polsce, niewątpliwie swoją twórczą i bezkompromisową osobowością dałaby się poznać w świecie artystycznym, tak jak Grodzieńska, Krzywicka czy odkryta niedawno poetka Zuzanna Ginczanka. Talenty artystyczne Wandy miałyby większą szansę rozwoju w inspirujących artystycznych kręgach międzywojennej Warszawy niż stało się to poza krajem. W Kanadzie musiała przede wszystkim zarabiać na życie, nie mogła utrzymać się jako artystka – poetka, dziennikarka, aktorka, a jednak walczyła o siebie dzielnie i w połowie lat 50. została felietonistką gazety kanadyjskiej.

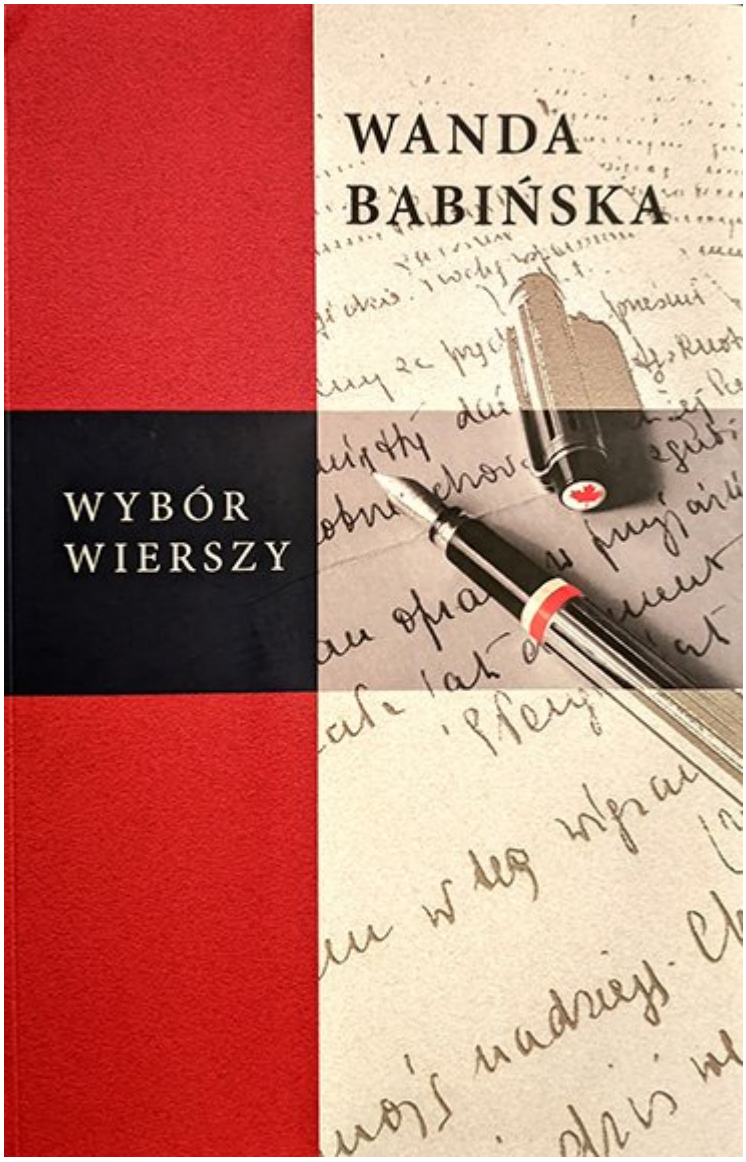

Wanda Babińska, Wybór wierszy, wybór i opracowanie Katarzyna Szrodt, wyd. Bernardinum 2021

Poezja towarzyszyła Wandzie od dziecka, stając się powiernikiem przeżyć – emocji- miłości. Ten pamiętnik poetycki dzieli się na wiersze miłosne i patriotyczne, pisane w czasie wojny i drukowane w „Tygodniku Polskim" w Nowym Jorku i w „Dzienniku Polskim" w Londynie. Jan Lechoń, redaktor naczelny „Tygodnika Polskiego", w liście do Wandy pasował ją na „polską Safonę".

Tymi wszystkimi informacjami związanymi z życiem i twórczością Wandy Babińskiej podzieliła się Katarzyna Szrodt. Bożena Szara, animująca wieczór, przeczytała wybrane wiersze patriotyczne, zaś Dariusz Wiśniewski przypomniał historyczne okoliczności przybycia do Kanady rodziny Babińskich oraz zasługi ojca Wandy, Wacława Babińskiego, na niwie dyplomatycznej. Wiersze miłosne i wojenne czytała Aleksandra Przybyła.

Na zakończenie Katarzyna Szrodt przeczytała „Pożegnanie rymów" – wiersz, którym Wanda pożegnała się ze swoją poezją czując, że opuszcza ją wena twórcza towarzysząca jej od wczesnej młodości:

> Na zmiennym trakcie życia, w codziennym kieracie
>
> zajęć związanych z troską o życie tułacze –
>
> Zgubiłyście się rymy…

Obecni na promocji otrzymali „Wybór wierszy" Wandy Babińskiej w prezencie, a przy lampce wina można było podzielić się wrażeniami z autorką publikacji i z rodziną Babińskich. Był to bardzo udany wieczór i jak ujęła to trafnie Bożena Szara: „Atmosfera wieczoru była niezwykła i wydawało się, że Wanda była też obecna na spotkaniu".

Zobacz też:

> Wojna – Poezja – Dyplomacja. Nieznana poetka – Wanda Babińska.

Wojna – Poezja – Dyplomacja. Nieznana poetka –

Wanda Babińska.

Wanda Babińska

Katarzyna Szrodt *(Montreal)*

Druga wojna światowa burząc istniejący porządek świata, poplątała losy tych którzy przeżyli. Z przeszłości, jak z jaskini Ali

Baby, ciągle wyłaniają się opowieści o ludziach wyjątkowych, nietuzinkowych, których życia dopełniają naszą wiedzę o czasie utraconym.

Gdyby została w Polsce, niewątpliwie stałaby się znana w kręgach literackich, tymczasem wojna zastała Wandę Babińską w Hadze, gdzie jej ojciec, Wacław Babiński był posłem RP w Królestwie Holandii. Bieg wojny uczynił z niej emigrantkę tęskniącą za ojczyzną, której nigdy już miała nie ujrzeć. W „Poemacie wiosennym" wzdycha do polskiej wiosny:

> Jakże ja mam wyrazić i oddać słowami
>
> To uczucie, gdy drzewa szumią pod oknami.
>
> Nie tutaj, ale w kraju.

W wierszu „Mój ojciec" buduje portret ojca, smutnego emigranta:

> Przez całe swe życie marzył, że może kiedyś w końcu
>
> Przyjedzie na stałe do Polski, gdzieś na wsi odpocząć w słońcu.

> A teraz, teraz tak długo chodzi po gabinecie
>
> Mój ojciec, który ma oczy najsmutniejsze na świecie.

Urodzona w maju 1917 roku w Warszawie, w rodzinie inteligencko-szlacheckiej herbu Bojcza, Wanda Babińska wychowywana była na damę, kobietę światową, ozdobę elit dyplomatyczno-artystycznych. Po ukończeniu prywatnej szkoły sióstr zakonnych Sacre Coeur pod Poznaniem, w 1935 roku uczęszczała w Cambridge do szkoły panien z dobrych domów – English Finishing School. Była piękną, świadomą swego uroku kobietą. Miała osobowość aktorki reżyserującej życie swoje i innych. Odważna, walcząca o siebie, nieprzewidywalna i nierzadko ekstrawagancka, pasuje bardziej do dzisiejszych czasów. Poezja towarzyszyła jej od wczesnych lat życia. Ojciec i lektury czytane przez niego, ukształtowały w niej romantyczną, patriotyczną duszę. Pisała wiersze z niebywałą łatwością i lekkością, zindywidualizowanym językiem tworząc swój pamiętnik poetycki. W wierszach miłosnych, nastrojem i metaforyką czerpiących z poetyki młodopolskiej, opisywała emocjonalne wzloty i cierpienia. Wiersze patriotyczne, które pojawiły się po wybuchu wojny, przepojone miłością do ojczyzny, odwołują się do symboliki historycznej, tchną duchem romantyzmu.

> Granatów pękających huk i poświst spadającej bomby.
>
> Słyszysz li bracie złoty róg, czy grzmienie jerychońskiej trąby?
>
> Szumi ci w uszach – za Lwów, za Lwów – padasz w szeregu wśród Anglików.
>
> Nie żal ci życia, żal Ci snów, co pogrzebane są w Narwiku.

Dorobek poetycki Wandy Babińskiej nigdy nie został opublikowany. Gdy zmarła w Rzymie, w 1993 roku, walizka z jej dokumentami, zdjęciami, wycinkami z gazet i wierszami zapisanymi na pożółkłych kartkach, trafiła do Montrealu, do jej bratowej, Haliny Babińskiej. Od tej pory Wanda nie dawała spokoju Halinie. Była obecna w jej wspomnieniach, przypominała się przy różnych okazjach, opowieści o Wandzie i jej szaleństwach ubarwiały rozmowy towarzyskie toczone przy okazji spotkań w salonie Haliny. Młoda, piękna, żyjąca na nieustannie zmiennej amplitudzie emocji, zaręczała się i zrywała zaręczyny, wychodziła za mąż, by po kilku miesiącach uciec od męża, zakochiwała się nieustannie i opisywała ten stan w wierszach:

> Wszystko we mnie gra i śpiewa
>
> A za oknem kwitną drzewa
>
> Złotym blaskiem słońce pieści pomarańcze.
>
> Nocą niebo jest iskrzące i mrugają gwiazd tysiące.
>
> A na wodzie srebrny promień lekko tańczy.
>
> Cały świat się zgubił w dźwiękach – na klawiszach Twoja ręka.
>
> Miłość Ciebie na mych oczach położyła.
>
> Co mam robić z tą przeklętą – taką złą, a taką świętą?

W 1940 roku, dwudziestotrzyletnia Wanda przypłynęła polskim transatlantykiem „Batory” do Kanady. Bezdomna, jak wszyscy rozbitkowie wojenni, powoli i dzielnie zaczęła budować swoje nowe życie. Podjęła współpracę z prasą polską na wychodźstwie, publikując patriotyczne wiersze w londyńskim „Dzienniku Polskim” i „Tygodniku Polskim” w Nowym Jorku. Zaczęła pisać do gazet kanadyjskich: „Canadian Life” i „Monitor”, w którym miała swoją rubrykę „Wondering with Wanda”. W okresie, gdy

mieszkała w Toronto, prowadziła swój program radiowy w radiu polonijnym. W Montrealu, w którym mieszkała najdłużej, przygotowywała bale, recytowała na akademiach patriotycznych, udzielała się w artystycznym i towarzyskim życiu polskim i kanadyjskim. W smutkach życia pocieszały ją wiersze:

> Rozdawaj uśmiech niby kwiat wśród życia smutnej drogi.
>
> A piękny wyda Ci się świat. Rozdawaj uśmiech niby kwiat.

Lata 40. i 50. to czas intensywnej, dojrzałej ekspresji poetyckiej. O ile wiersze miłosne pisane były do szuflady, to niektóre wiersze patriotyczne, wysłane do polskich gazet, przyniosły jej pochwały i zachwyty Kazimierza Wierzyńskiego i Jana Lechonia. Ten ostatni pasował ją na poetkę nazywając „naszą Safoną". W 1963 roku, narzekając na niekończące się zimy kanadyjskie, Wanda opuszcza Kanadę oraz swego drugiego męża. Wyjeżdża do Rzymu i pisze wiersz „Pożegnanie rymów":

> Rymy mojej młodości, rymy me dziecinne
>
> Wyskakujące łatwo z mej zapalonej głowy…
>
> Z wami się dzisiaj żegnam. Tak, jak z przyjacielem

> Z którym razem się rośnie, marzy, snuje plany.
>
> Z przyjacielem, któremu zawdzięcza się wiele
>
> Chwil szczęśliwych i bliskich. Który był kochany.
>
> W codziennym kieracie zajęć związanych z troską o życie tułacze –
>
> Odeszłyście.

Proza życia wyparła poezję, duch poezji, który rodził się w olśnieniu i radości, posmutniał z czasem. W Rzymie Wanda pisze felietony „Piórem kapitolińskiej gęsi" ukazujące się w polonijnej prasie i przeżywa spokojną, słoneczną jesień życia u boku trzeciego męża. Wiersze jej, jak motyle przekłute szpilką, zamknięte w walizce, powoli tracą barwy. Ten pamiętnik poetycki opowiadający o nietuzinkowej kobiecie, jest zarazem portretem osoby niezależnej, która chciała stanowić o sobie, ale trudno jej było się przebić przez stereotypowo wyznaczone role. Wydanie wierszy Wandy Babińskiej dopełniłoby jej życie i wzbogaciłoby literackie dziedzictwo polonii kanadyjskiej.

Przygotowania do spotkania poświęconego Wandzie Babińskiej w Konsulacie Generalnym RP w Montrealu, 6 lutego 2020 r. Od prawej: Halina Babińska (bratowa Wandy Babińskiej), dr Katarzyna Szrodt (prowadząca spotkanie) i aktorka Liliana Komorowska (recytująca wiersze poetki)